

Kazimierz Ożóg

Uniwersytet Rzeszowski

CZY EMIGRACJA Z OJCZYZNY ZNACZY EMIGRACJĘ Z JĘZYKA?

Nośnym merytorycznie obszarem badawczym współczesnej lingwistyki jest etnolingwistyka, która opisuje zachowania językowe grupy i mówiącego człowieka. Ta dziedzina językoznawstwa analizuje wpływ sytuacji, szeroko rozumianych instytucji i restrykcji społecznych na kształt aktów mowy i w konsekwencji samego języka¹. W ramach etnolingwistyki językoznawcy opisują język w aspekcie kulturowym, wiele uwagi poświęcając relacjom między językiem a kulturą danej wspólnoty komunikacyjnej – zarówno nowoczesnego narodu, w którym zachodzą bardzo złożone układy społeczne, ale i mniej skomplikowanej grupy plemiennej, społeczności środowiskowej, grupy regionalnej, zawodowej itd.² Związki języka i kultury każdej wspólnoty komunikacyjnej na każdym etapie rozwoju cywilizacyjnego grupy są mocne i dwustronne. Język jest zawsze fundamentem każdej kultury, warunkiem jej zaistnienia, rozwoju, najważniejszym kodem ekspresji, zaś kultura przez swoje znaki, zespół wartości, systemy wierzeń religijnych, stereotypy, proponowaną ideologię, zespół nakazów i zakazów wpływa na rozwój każdego języka. Zatem kluczem służącym do zrozumienia każdej wspólnoty komunikacyjnej jest język, gdyż wiele zjawisk zachodzących wewnątrz danej społeczności tłumaczy się przez zachowania językowe.

Impuls dwudziestowiecznym badaniom relacji język – kultura dała teoria determinizmu językowego Sapira-Whorfa. Teoria ta głosi, że wszystko w kulturze jest określane przez język. Każdy język narodowy

¹ Dyscyplinę tę rozwijają między innymi tacy polscy badacze, jak: Jerzy Bartmiński, Anna Wierzbicka, Ryszard Tokarski, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska. W Lublinie wydawany jest ważny, liczący się w polskich badaniach tom „Etnolingwistyka”, wydawcą jest Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej.

² Ukazuje się interesująca seria wydawana przez Uniwersytet Wrocławski zatytułowana *Język a Kultura*. Ukazało się już 21 tomów tej serii.

nosi w sobie odmienne schematy kategoryzacji świata, czyli znakowego ujęcia rzeczywistości. Zatem światy, w których żyją różne społeczeństwa narodowe, są światami różnymi [Polański, red. 1993: 471]. Nawiązując do tej teorii, Anna Wierzbicka stworzyła interesującą koncepcję przestrzeni socjosemantycznej, którą wytwarzają wspólnoty i języki narodowe. Najogólniej rzecz ujmując, człon *socjo-* z tego terminu oznacza realia życia społecznego, gospodarczego, politycznego, obyczajowego danej grupy, zaś człon *-semantyczna* komunikuje językową kategoryzację różnych zjawisk tego życia. Tak pisała o tym Anna Wierzbicka: „Życ na co dzień w dwóch różnych językach to znaczy żyć w dwóch różnych przestrzeniach socjosemantycznych. Przechodzenie z jednego języka w drugi i na odwrót jest podobne do podróżowania między dwoma różnymi światami. W gruncie rzeczy znaczy to o wiele więcej, gdyż zmieniając przestrzeń socjosemantyczną, w której się poruszamy, zmieniamy nie tylko nasze otoczenie, ale także naszą własną skórę (a może nawet i duszę)” [Wierzbicka 1990: 103].

Każdy język narodowy organizuje według własnych zasad semantycznych mówienie o otaczającym świecie, a więc i myślenie o nim. Specyficzne, odrębne znaczenia mają w różnych językach i kulturach pozornie równoważne słowa, np. *ojczyzna*, *wolność*, a nazwy emocji, np. *strach*, *gniew*, *szczęście*, *żał*, *obrzydzenie*, niosą skojarzenia właściwe dla danej kultury [Bartmiński 2004: 15].

Naturalnym stanem języka i posługującej się nim wspólnoty jest stan, kiedy członkowie grupy są razem na terytorium, które nazywamy terytorium etnicznym. Następuje wtedy ściśle współdziałanie języka i kultury, które jest podstawą rozwoju cywilizacyjnego wspólnoty. Tworzy się wówczas charakterystyczna jednia, każdy język etniczny znakomicie ujmuje w słowa wszystkie zjawiska kultury, które obejmują daną społeczność. Jednak często się zdarza, że ten stan idealny jest zaburzony i na skutek przyczyn politycznych (prześladowanie za poglądy), społecznych (bieda materialna, wykluczenie), religijnych (wyznawanie innej religii, kontestacja religijna) pojedynczy członkowie grupy bądź całe zespoły zmuszane są do emigracji. Ludzie ci muszą opuścić macierzystą, pierwotną grupę przez wyjście, gwałtowną ucieczkę, zorganizowany wyjazd, czyli przez właściwą emigrację, mogą także być odcięci od grupy narodowej przez wydarzenia polityczne i zmiany granic. Rozpoczyna się życie na emigracji, wśród obcego otoczenia, wśród obcej kultury i innego języka.

Polacy to naród, którego członkowie musieli często wychodzić ze zwartego obszaru narodowego, by przypomnieć tylko wielkie ruchy emigracyjne z XIX wieku, spowodowane najpierw zaborami i przegranymi zrywami narodowymi, a później czynnikami ekonomicznymi, i ogromną

emigrację XX-wieczną, kiedy spłotły się różnorodne czynniki, głównie polityczne i ekonomiczne. Obecnie nasila się wielka emigracja do krajów Unii Europejskiej. Powtórzmy główne pytanie niniejszego artykułu: czy emigracja z ojczyzny znaczy emigrację z języka?

Tak postawione pytanie kieruje naszą uwagę na bardzo interesujący obszar badawczy, który dotyczy kilku problemów. Po pierwsze, jak zachowuje się język ojczysty w otoczeniu obcojęzycznym, po wtóre, czym jest dialekt polonijny, który jest powszechną odmianą języka polskiego na emigracji, po trzecie wreszcie, jaka jest kolejność zaniku, swoistej „ucieczki” elementów języka ojczystego w diasporze, kiedy poddany jest on ciśnieniu nowego języka i nowej kultury?

Niniejsze obserwacje poczyniłem na podstawie materiałów, które zgromadziłem w czasie mojego pobytu w latach 1990–1994 w Sekcji Polskiej Uniwersytetu Lille III. Ważnych danych dostarczyły mi wyniki badań moich znakomitych Kolegów, znawców problematyki polonijnej.

Opuszczenie terytorium etnicznego i znalezienie się w diasporze rodzi różne konsekwencje. Emigranci od momentu opuszczenia kraju znajdują się w dwóch przestrzeniach socjosemantycznych. Życie na co dzień w dwóch różnych językach – polskim i obcym, było i jest dla wielu osób wielkim szokiem. Obcy świat, obcy język powodują na początku historii każdego przypadku frustrację, zagubienie, gorączkowe poszukiwanie sposobów dotarcia do nowego świata języka i kultury. Nowa sytuacja wymaga, aby się jak najszybciej nauczyć nowej kategoryzacji świata przez język nowego miejsca pobytu i pełnego uczestnictwa w obcej kulturze. Dlatego też każda emigracja z ojczyzny rozpoczyna powolną, wymuszoną przez życie w obcym kraju emigrację z języka. Taki jest obiektywny proces. Zrazu polszczyzna jest jeszcze językiem pierwszym, dominującym w myśleniu emigranta o nowym świecie, powszechnie się jej używa w kontaktach z Polakami będącymi w tym miejscu. Jednak realia nowego świata wymagają nowego języka, właśnie otoczenia, trzeba więc jak najszybciej komunikować się w języku kraju, w którym emigrant osiadł. Jest to warunek konieczny emigracyjnego sukcesu, ułożenia sobie życia. Następuje zatem przyspieszone uczenie się języka otoczenia. Jest to za każdym razem ogromny wysiłek. Nauka języka właściwego dla nowego miejsca pobytu emigranta rozpoczyna się natychmiast po przyjeździe i zależy od spłotu różnych czynników: od wieku emigranta, jego wrodzonych zdolności, warstwy społecznej, z której pochodzi, wykształcenia, jakie zdobył w kraju, wreszcie od tego, czy już wcześniej uczył się danego języka obcego. Kolejność przyswajania elementów języka obcego, którego uczymy się w diasporze, jest ciągle taka sama i wymuszona przez życie, przebiega ona od opanowania

najważniejszych dla danej komunikacji (np. w sklepie, fabryce, urzędzie) pojedynczych leksemów, poznania ich semantyki, przez stopniowe uczenie się podstawowych reguł łączenia wyrazów, rozpoznawania ich i umiejętności stosowania w większych wypowiedzeniach. Pierwsze pokolenie emigracyjne nigdy nie nauczy się dobrze języka obcego. Nawet przy biegłej jego znajomości jest to język niepoprawny, w niskich rejestrach. Najważniejsze jest jednak poznanie, choć ułomne, nowej przestrzeni socjosemantycznej, która umożliwia wejście do nowego świata. Dopiero pokolenie drugie, a więc dzieci pokolenia pierwszego, które nabywają język otoczenia w środowisku rówieśników i w szkole, dzisiaj także przez korzystanie ze środków masowego przekazu, dobrze opanuje ten język. Jednak wtedy cofa się ich znajomość języka polskiego. Drugie pokolenie ma już polszczyznę o wiele gorszą niż pokolenie pierwsze. Prawie całkowicie zintegrowane z nowym otoczeniem, świetnie włada językiem obcym. Jest to pokolenie dwujęzyczne, ale lepiej mówi językiem kraju, w którym osiedli rodzice. Obserwowałem to niejednokrotnie na północy Francji, gdzie Polacy stworzyli przed II wojną światową prężnie rozwijającą się, można rzec, wzorcową społeczność emigracyjną ze swoimi organizacjami polonijnymi, polskimi szkołami, parafiami, wydawanymi gazetami, teatrem³. Pokolenie trzecie zna już, niestety, język polski tylko szczątkowo; są to najbardziej charakterystyczne polskie leksemy, wrywkowe zdania, przysłowia, skrzydlate słowa. Wnukowie i prawnukowie tych, którzy opuszczają Polskę i osiedlają się w innym kraju, całkowicie gubią język polski. Jest to proces naturalny, który obejmuje Polonię na całym świecie. Identyfikacja z polskością znacznej części Polonii następuje zatem nie poprzez język polski, ale przez inne znaki kulturowe związane z Polską.

Historycznie rzecz ujmując, w wielkiej fali emigracji polskiej największą grupę ludzi udających się pod koniec wieku XIX i w latach międzywojennych XX wieku na zachód Europy, do Stanów Zjednoczonych, do Kanady, Brazylii czy Argentyny stanowiły osoby pochodzące ze wsi. Były więc niewykształcone, nie miały też wcześniej żadnej możliwości uczenia się języków obcych. Emigranci ci posługiwali się językiem polskim w odmianie gwarowej, którą przenieśli do nowego miejsca pobytu. Wiejski, archaiczny obraz świata wyrażany przez polskie dialekty zderzył się zatem z nową przestrzenią socjosemantyczną, w której dominowało miasto, wielki przemysł, nowy typ kultury.

³ Dysponujemy obszerną literaturą na temat tej emigracji. Różne zjawiska tego wychodźstwa analizowali tacy badacze, jak: E. Gogolewski, H. Janowska, R. Dzwonkowski, J. Ponty, K. Ożóg, H. Zduńska, por.: Ponty 1988; Janowska 1964; Zduńska 1981.

Zjawiskiem powszechnym w historii polskiej emigracji jest język polonijny (inny termin: dialekt polonijny), który się tworzy wśród Polaków przebywających w diasporze. Jest to charakterystyczna odmiana języka polskiego mająca w zależności od miejsca pobytu i języka otoczenia swoje różne wersje, mówimy zatem o francuskim dialekcie polonijnym, amerykańskim, niemieckim itd. Odmiana ta używana jest w kontaktach między Polakami na emigracji. Zwykle są to dość liczne skupiska rodaków mieszkających w wielkich miastach bądź przebywających w jednej okolicy. Jest to zatem język polski obsługujący różne sytuacje komunikacyjne między tymi, którzy chcą między sobą mówić po polsku. Badacze powszechnie stwierdzają, że dwa czynniki silnie oddziałują na kształt każdego dialektu polonijnego: po pierwsze, jest to zerwanie bezpośredniego kontaktu z polszczyzną w kraju (dziś nazywaną coraz częściej polszczyzną ogólną), po wtóre, co istotniejsze, są to wpływy tych języków, wśród których polszczyzna emigracyjna funkcjonuje. Cechą charakterystyczną dialektu polonijnego jest ciągła interferencja języka polskiego i innych języków. „Oddawane pozycje” znajdujemy we wszystkich płaszczyznach języka: w fonetyce, w słownictwie, w morfologii, w składni. W moich badaniach przyjmuję założenie, że dialekt polonijny jest próbą oswojenia obcej przestrzeni socjosemantycznej. Co ciekawe, interferencja natęża się wraz z lepszą znajomością drugiego języka. Odmiana ta łączy w sobie dwie przestrzenie – polską i obcą. Jest próbą wejścia w obcą przestrzeń semantyczną, w inną wizję świata przy pomocy swoistej polsko-obcej hybrydy językowej. Każdy dialekt polonijny jest już swoistą emigracją z języka polskiego.

Aby zilustrować tę tezę, przytoczę parę przykładów z dialektu polonijnego z północnej Francji. W wielu zarejestrowanych wypowiedziach wyrazy francuskie oddają tamtejsze realia, gdyż warunki życia i pracy wymagały, aby mówić o nich, używając form francuskich:

- *teraz już nie mogę, ale dawniej lubiłam chodzić à la foire commerciale,*
- *to jest un chien de chasse, ma on dobry flair,*
- *jest ich tak wiele, że nie wiadomo, jaki fromage wybrać,*
- *jedna córka pracuje à l'imprimerie nationale,*
- *to jest nasza salle de séjour,*
- *moje dzieci za chaque fois przyjadą avec un bouquet de fleurs.*

Ciekawe, że francuska przestrzeń semantyczna wypiera w dialekcie polonijnym wyrazy podstawowe dla języka polskiego, wspólne dla obu przestrzeni semantycznych. Jest to dowód, że emigrant myśli już po francusku:

- *kupiliśmy mały dom à la campagne,*
- *nie pamiętam, kiedy to było, zdaje się hier,*

- *zawsze w domu mieliśmy un chat,*
- *mój fils jest przy wojsku.*

Z badań różnych dialektów polonijnych wynika, że elementy obce najczęściej zastępują takie polskie grupy tematyczne słownictwa, jak: rytualną obudowę dialogu, a więc powitania, pożegnania, zwroty podtrzymujące kontakt, wyrazy potwierdzenia i zaprzeczenia, słowa emocjonalne, słownictwo dotyczące mieszkania, jego urządzenia, kuchni, nazwy potraw, napojów, ubiorów, urządzeń technicznych, słownictwo dotyczące zdrowia i choroby, nazwy związane z pracą zawodową, słownictwo dotyczące administracji i polityki.

Zanik języka polskiego na emigracji już w trzecim pokoleniu następuje mimo rozwijanej przez środowiska polonijne czy rząd polski akcji kulturalnej i organizacyjnej związanej z podtrzymaniem polskości. Akcje te podtrzymują nie tyle język, co kulturowe poczucie więzi z Polską. Przykładami są chociażby społeczność polska w departamentach Nord-Pas-de-Calais w północnej Francji czy stara Polonia amerykańska. Porównajmy opinię W. Morawskiego: „Pierwsze pokolenie emigracyjne, które w latach trzydziestych odchodziło już w przeszłość, związane było z kulturą amerykańską słabo; kolejne generacje wykazywały coraz większy stopień amerykanizacji, będącej coraz częściej wynikiem świadomego wyboru. Zaakceptowanie *American way of life* ułatwiało awans zawodowy i społeczny. Amerykanizacji sprzyjało także coraz częstsze przyjmowanie obywatelstwa USA. W drugim pokoleniu powszechnym zjawiskiem stała się dwujęzyczność – posługiwanie się językiem polskim w domu, wśród rodziny, angielskim zaś – w życiu publicznym. W następnych pokoleniach obserwuje się wyłącznie przejście na angielski. Poza tym, im dalsze pokolenie, tym częstsze małżeństwa mieszane” [Morawski 1992: 13].

Jednak mamy chlubne wyjątki od tej reguły. Są osoby na emigracji, które znają świetnie i język polski, i język kraju swojego pobytu. Znacomie poruszają się w obrębie dwu kultur, a ich widzenie świata opiera się na dwóch sposobach językowej kategoryzacji otoczenia. Osoby te wykonują różne zawody, najczęściej związane z nauką i kulturą. Jednakowo traktują obydwa języki, nieustannie nad nimi pracują, pomnażając to wielkie bogactwo. W historii polskiej emigracji były nawet okresy, kiedy misją takich osób było podtrzymywanie najbardziej wzorcowego języka literackiego, by przypomnieć tylko działalność wielkich romantyków i paryską „Kulturę” J. Giedroycia.

Na początku niniejszego artykułu postawiłem pytanie, czy emigracja z ojczyzny znaczy także emigrację z języka. Odpowiedź jest twierdząca. Tak, emigracja z ojczyzny to w skali pokoleń także emigracja z języka polskiego.

Powodem są obiektywne prawidłowości związane z asymilacją emigrantów, chęć jak najszybszego wtopienia się w miejscowe społeczności, a przede wszystkim ciśnienie obcej przestrzeni socjosemantycznej. Rzecz jasna, są różne stopnie tego wychodzenia z języka, bo polszczyzna emigracyjna utrzymuje się dobrze w różnych środowiskach polonijnych w pierwszym pokoleniu, natomiast pokolenie drugie, mimo że zna obydwa języki, woli używać nawet w kontaktach między sobą języka kraju, w którym mieszka i pracuje, zaś pokolenie trzecie zna już tylko niektóre słowa.

Należy więc zmodyfikować utrzymujące się ze względów politycznych stereotypy, że mamy „rozsianych po świecie 12 milionów Polaków mówiących językiem polskim”. W maju 2008 r. (3 maja) w czasie obchodzonego święta Polonii media podały, że w świecie poza granicami Polski przebywa 15 milionów (!) mówiących po polsku Polaków. Liczba ta jest z pewnością dużo mniejsza, a identyfikacja z polskością, przyznawanie się do polskich korzeni u większej części tej ogromnej grupy następuje na podstawie innych niż język polskich znaków kulturowych.

W maju 2004 r. Polska przystąpiła do Unii Europejskiej, a po otwarciu granic nastąpiła potężna, nowa fala emigracji na Zachód. Ci, którzy nie będą wracać do ojczyzny, powtarzają prawidłowości zachowań językowych w diasporze – pierwsze pokolenie zaczyna mówić dialektem polonijnym, pokolenie drugie jest dwujęzyczne, ale woli nawet w kontaktach między sobą mówić językiem kraju, w którym żyje, pokolenie trzecie całkowicie traci język polski.

Procesy te będą się powtarzać, a nawet mogą ulec przyśpieszeniu. Często młodzi Polacy wyjeżdżający dziś na Zachód są tak przejęci procesami globalizacyjnymi i nauką języka angielskiego, że coraz mniej cenią język polski. Nowsze obserwacje pokazują, że niektórzy młodzi rodzice po wyjeździe z Polski, kierując się fałszywą troską, zmuszają swoje dzieci, aby mówiły nawet w domu tylko w języku kraju, w którym się znalazły. Zamiast pielęgnować dwujęzyczność, która jest autentycznym dobrem człowieka, popierają „ucieczkę” od języka polskiego.

Emigracja z ojczyzny zaczyna coraz bardziej znaczyć emigrację z języka.

Literatura

- Bartmiński J., 2004, *Anna Wierzbicka. Doktor Honoris Causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, UMCS, Lublin.
- Janowska H., 1964, *Polska emigracja zarobkowa we Francji 1919–1939*, Książka i Wiedza, Warszawa.

- Morawski W., 1992, *Angielskie elementy leksykalne w języku polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie*, PAN, Kraków.
- Polański K. (red.), 1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Ossolineum, Wrocław.
- Ponty J., 1988, *Polonais meconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres*, Paris.
- Wierzbicka A., 1990, *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego* [w:] *Język polski w świecie*, red. W. Miodunka, PWN, Warszawa – Kraków, s. 71–104.
- Zduńska H., 1981a, *Język polski górniczych środowisk polonijnych w północnej Francji*, Ossolineum, Wrocław.
- Zduńska H., 1981b, *Przyswajanie wyrazów francuskich w mowie górników polskich zamieszkałych w północnej Francji*, Ossolineum, Wrocław.

DOES EMIGRATION FROM THE NATIVE COUNTRY MEAN EMIGRATION FROM THE LANGUAGE?

Summary

The article aims at answering the question concerning the survival of the Polish language among the emigrants staying in the foreign language and culture environment. There is a tendency for gradual disappearance of the Polish language and its vanishing from the use in the third generation of emigrants. Identification with the Polish culture spreads from the language to other spheres.